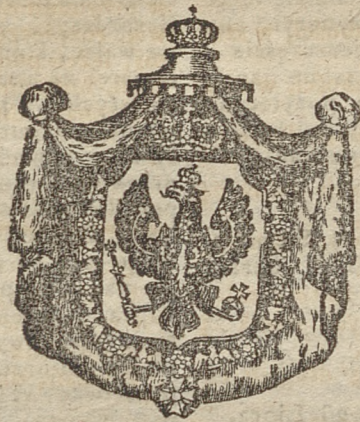


G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

N^o 69. — W Srodę dnia 27. Sierpnia 1828.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 25. Sierpnia.

JW. Baumann, Prezes Naczelny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, powrócił tu onegdaj przez Berlin od wód Nenndorff.

Z Berlina, dnia 24. Sierpnia.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Wilhelm Pruski (syn N. Króla) przybył tu z Dobberan.

JW. Schuckmann, rzeczywisty tajny Minister Stanu spraw wewnętrznych i politycy, powrócił tu ze Szląska.

Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego, Baumann, odjechał do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

(Z Dostzegacza Austriackiego.)

Dwa ostatnie numera Dziennika Odeskie-

go z dnia 2. i 6. Sierpnia, któreśmy w téj chwili odebrali, niezawierają nic nowego z teatru wojny. W numerze z dnia 2. wyrażono: „N. Cesarzowa używa ciągle kąpeli morskich w domu wiejskim Pana Raynaud, N. Pani zostaje przy naylepszym zdrowiu.“ — Daléy donosi tenże numer z Jass dnia 26. Lipca: „Lord Heytesbury przejechał w tych dniach przez nasze miasto, udając się do głównéj kwatery N. Cesarza.“

Dziennik Odeski z d. 6. Sierpnia donosi: „Okręt parny Odessa wypłynął był dnia 3. m. b. po pierwszy raz z portu naszego do Krymu; było na nim wielu podróżnych, między którymi Generał-Porucznik Witt, a prócz tego znajdowało się mnóstwo rzeczy i towarów; lecz ledwie statek ten wybił z portu, gdy maszyna słabiej działać poczęła, a potem nagle się zatrzymała, tak iż niemożna było daléy płynąć i okręt z żaglami do portu musiał powrócić. Przeszkoda iaka w jednéj z rur, któremi powietrze przechodzi, zda się być przyczyną tego niepo-

myślnego wydarzenia. Zatrudnią się teraz rozbieraniem iednej części maszyneryi, aby doysć właściwéj przyczyny nieszcześcia i uskutecznić iak nayprędzéj potrzebne naprawy. Spodziewamy się, iż to pożyteczne przedsięwzięcie za trzy lub cztery dni będzie znowu do należytego przywrócone stanu.“

Podług listów z Odessy dnia 8. Sierpnia, przybył tam tegoż samego dnia N. Cesarz Mikołaj.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 26. Lipca.
(Z Powszechnéj Gazety.)

Nadzieia i rachuba Porty, iż stanowiska przy północny pochyłości gór Balkanu okaza się warownym i pewnym wałem przeciw postępowi armii rossyjskiéj i że ich woysko ottomańskie mężnie i wytrwale bronić będzie, usprawiedliwione zostały szeregiem szczęśliwych potyczek, stoczonych także z nieprzyjacielem od pierwszego dnia Lipca, z korzystnym prawie zawsze dla Turków wypadkiem. Lubo ogłoszone przez Portę w téj mierze doniesienia, iak zwykle, bardzo są niedokładne, i bez wszelkich szczegółów woyskowych, to wszelako widać z nich, iż dowódcy rossyjscy niezegrali i nieużyli na żadnym punkcie przemagający siły, lecz że stracili wiele czasu na cząstkowych natarciach i potyczkach, które będąc po większój części pomyślnemi dla Turków, znacznie wzniosły męstwo i zaufanie ich naywięcéj nieprawego woyska, równie iak ufność Porty w przyjętém przez nią systemacie działania. Dopiero z porównania poniższych szczegółów z rossyjskiemi raportami wojennemi, z których dotąd tylko bardzo mało nas doszło, okazuje się, iaki był właściwy tok działań rossyjskich, i czyli téj lub owéj niepomyślnéj potyczki Turcy nieprzemilczeli. Pierwsza przyjemna wiadomość z ottomańskiej głównej kwatery nadeszła tu dnia 12. m. b. Podług niéj, Rossyianie w liczbie kilku tysięcy ludzi, wspierani od znacznej artylleryi, przypuścili byli kilka natarczywych

ataków na turecką pozycyą pod Hadschi Oglu Bazardszyk, między Szumlą i Warną, lecz po walce, która aż do zmroku trwała, zostali odparci ze stratą 1500 ludzi w zabitych i pozostałych na poboiovisku rannych. Ponożone nazajutrz natarcie, zostało przez Turków z równém szczęściem, szczególniej przez waleczny opór regularnego woyska pod dowództwem Huliba Baszy, ze znaczną stratą w ludziach i szczęściu dział odgromione. Tego samego dnia, którego pierwsze natarcie nastąpiło pod Bazardszyk, to jest dnia 7. Lipca, stoczono także bardzo zaciętą potyczkę między woyskiem tureckim, rozłożoném na lewym brzegu Dunaju pod Moldawiz naprzeciwko Widdynu, a korpusem woyska rossyjskiego. Ostatni, którego siłę podają na 15,000 ludzi z 20 działami, po pięćgodzinnym uporczywym boiu, został ze stratą 2000 ludzi w zabitych i rannych i wielu w niewolę wziętych, do ustępu przywiedziony, rozpuzdzony, i przez nadciągającą właśnie kolumnę z Kalefat znaczny kawał drogi (powiadają że aż do Czeroi) na ziemię wołoską ścigany. Dnia 10. Lipca korpus woyska rossyjskiego, który się podobno składał z 4000 ludzi piechoty i z 4 do 5000 ludzi jazdy, został pod Taszyl-Tepe w okolicy Bazardszyk porażony przez Alisz-Baszę, który zgromił nieprzyjaciela ze stratą 600 ludzi jazdy i nieco ieńców, między którymi ieden oficer sztabowy. Między 10. i 15. Lipca zaszło pewnie kilka mniéj dla Turków pomyślnych potyczek, gdyż w doniesieniach Porty znajduje się przerwa i zaraz potém stoczono kilka natarczek w okolicy Warny i inne w nie wielkiej odległości od Szumli. Także pod Sylistryą zaszło w tychże dniach kilka mniéj ważnych potyczek. — Dnia 15., 16. i 17. Lipca nacierali kilkakrotnie Rossyianie na pozycyę tureckie pod Warną i zbliżyli się ku temu miastu, gdy Kapudan Basza przybywszy ze znacznym korpusem posiłkowym przymusił nieprzyjaciela do odwrotu. W tych natarciach utracić mieli Rossyianie Półkownika, który się dostał do niewoli tureckiej, a przy którym ważne papiery znaleziono. — Wczoray narazcie przybyło znowu kilku gońców z głównej kwatery Hussein Baszy pod Szumlą i z głównej kwatery Kapudana Baszy pod

Warną, z wiadomościami o zwycięstwach. Podług udzielonych tymczasowo szczegółów w tęg mierze, Rossyianie zbliżyli się do Warny na trzy ćwierci mili i dnia 20. m. b. uderzyli znacznemi siłami na stojący tamże korpus Kapudana Baszy; wszakże po dwunastogodzinny bardzo zacięty walce mieli zostać z wielką stratą odparci. Izzet Mehmed Basza sposobil się do uderzenia nazajutrz na nieprzyaciela w własny jego pozycyi, lecz ten opuścił ją iaszcze w nocy i cofnął się o pół mili. Gdy to się działo, oddział floty rossyjskiéy kusił się wylądowaniem pod Warną, lecz doznał w tém przeszkoży z strony bateriy tureckich, których ogień kilka okrętów przewozowych znacznie uszkodził. — Niebył pomyślniejszym wypadek przedsięwziętego w tym samym dniu przez Rossyan natarcia na pozycyą pod Szumłą; nieprzyjaciel został odpartym ze stratą 2000 ludzi w zabitych i wielu w niewolę zabranych. — Pomimo tych nader pomyślnych dla Porty wiadomości, — jeżeli się takowe ze wszystkiém potwierdzą, — nieprzestaje ona jednak popierać z największą gorliwością swych uzbroień i przysposobień wojennych. Nietylko przechodzą nieustannie przez Adryanopol posiłki z prowincyy europejskich do obozu pod Szumłą, ale też w okolicę stolicy nadciągają prawie codziennie oddziały woysk z baszostw azyatyckich, między któremi odznaczał się niedawno oddział z parę tysięcy ludzi iazydy kurdyskiéy, pod dowództwem pewny Amazonki. — Zresztą zdaje się Porta chcieć bardzo surowo postępować z dowódcami i kommandantami, dopuszczającymi się tchorzostwa lub opieszalości w dopełnieniu swych obowiązków. Kommandant Isakezy, który poddał nieprzyjacielowi tę twierdzę bez dania odporu, — iedyny dotąd przykład słabości woyska tureckiego w niniejszém wojnie — został wraz z kilkoma swoich nacylniejszych oficerów w obozie pod Szumłą śmiercią ukarany. Także Sulejman Basza Braiłowa nie zaspokoił Porty swą, acz waleczną obroną, ile że od kommandantów tureckich wymagają, ażeby powierzone im twierdze tylko razem z życiem poddawali, i nie wchodzili w żadne, iakkolwiek zaszczytne, kapiulacye.

S z u m ł a.

Wyciąg z dzieła Dr. Walsch: *Narrative of a Journey from Constantinople to England.* (Opis podróży z Konstantynopola do Anglii)

Szumla leży w końcu doliny, na północny pochyłości gór Balkanu, (Hemus) które powstając z mnóstwa niskich pagórków zwolna przechodzą w góry znaczny nader wysokości. Z strony Dunaju są one niedostępne, a spadając tu pionowo wydaia się nieiako murem, obłoki ogromem swoim sięgającym. W okolicy Szumli tworzą połkole, u którego spodu zaczyna się obszerna płaszczyna, rozciągająca się w stronę północną do Dunaju, w stronę zaś wschodnią do czarnego morza, tak iż przestrzeń ziemi od Konstantynopola do Dunaju stanowi niezmierną równinę iedynie górami Balkanu przerzniętą. Skoro Rossyianie te przebędą, nie wstrzymają ich już w pochodzie ku stolicy, żadne inne zawady, chyba woyska nieprzyaciół. Flota na morzu czarném może działania ich wspierać, dowóz i posiłki zabezpieczyć. Szumla, gdzie się najrzęcznieysi kolarze i blacharze państwa Otomańskiego znajdują, liczy około 60,000 mieszkańców. Składa się z dolnego i górnego miasta; pierwsze zamieszkane iest przez Turków, drugie przez Żydów, Ormian i Greków. Posiada kilka nieregularnych warowni. „Przybliżyłmy” — mówi Autor — „do miasta przez głęboki przykop, otoczony wałami z lekiéy tylko ziemi usypanemi, których przecież Rossyianie w ostatniéy wojnie przebydź nie mogli. Wówczas główny korpus przybył przez Rasgrad pod Szumłę, gdy tymczasem Kozacy snuią się po górach, przedarli się aż do Burgas (Mesembria) nad czarném morzem położonego. Armia niewiąwszy miasta przymuszoną była do odwrotu. Jako woyskowe stanowisko Szumla iest nader ważnym miejscem dla Turcyi; iéy warownie byłyby dla osad woyska europejskiego słabe i nic nieznaczące; w rękę Turków są obronne. Składają się z wałów ziemnych i murów mocnemi, 8 do 10 Tophekschis, czyli muszkietarów obciążąciami basztami naieżonych. Długość ich, na przestzeni wzgórzami i wąwozami przeplatanéy, wynosi 3 mile angielskie, sze-

rokość, iednę. Dla téy to rozciągłości i nierówności posady (terrain) niemożna iéy ze wszystkich stron obsaczyć. Turcy zawsze tu mieli obóz oszańcowany, którego zdobyżć nigdy się ieszcze Rossyanom nieudało. Dwa razy pod Szumlę podstąpili, ale nie mogąc się krokiem dalej posunąć, zostali od Muzulmanów odparty. Rumiańcowi w r. 1774. i Kamenskoj po krwawej bitwie w r. 1810. — Przecież wątpi Dr. Walsch, aby Szumła w obecnym stanie iéy warowni, dłużéy się nad 3 — 4 dni przeciw przewadze i karności wojsk nieprzyjacielskich trzymać mogła. Z mieszkańców okolicznych niepotrafi Sułtan obrony kraiovéy, albo Gweryllów, utworzyć, albowiem są to Bulgarowie, pilny i spokojny szczerp ludu, który się od lat 20 po za Balkan szeroko po Rumelii rozlał. Religijna skłonność wiodłaby ich raczej do łączenia się z Rossyanami, iak do pochycenia oręża za sprawą Sułtana, gdyby sposób życia pasterski nieprzytepił w nich zupełnie ducha bojarzkiego. Żyją po małych, tu, owdzie rozproszonych osadach, główném ich zatrudnieniem iest robienie tak nazwanego różanego olejku. Na ten koniec ogromna przestrzeń kraju około Selimnii okryta iest krzakami róż, iedyny w tych pięknych okolicach w swoim rodzaju widok oczom podróżnego przedstawiających. Mnóstwo wielkie tego olejku wywożą do Europy; i ci to tedy prości Sieranie dostarczają wykwińtnym pieszczochom europejskim owego rokosznego pachnidła konstantynopolitańskiego. Nawykli do tego rodzaju życia, unikać będą Bulgarczycy szczerku oręża i, iesli Rossyan nie wesprzą — pewno się przeciw nim łączyć niebędą.

Królestwo obojéy Sycylii.

Dziennik *Giornale del Regno delle due Sicilie* z dnia 4. Sierpnia zawiera następujący Królewski dekret z d. 28. Lipca r. b.: „Franciszek I. z Bożéy łaski Król i t. d. Zważając, iż tak nazwana Kapazzolińska banda podczas ostatniego swego tułania się w obwodzie Vallo, prócz rabowania, wybierania kontrybucyi i innych rozpust, zamierzyła w swém szaleństwie także obalenie i zmianienie istniejącego rządu, i tym końcem pod-

burzała mieszkańców do uzbraiania się przeciw władzy Królewskiéy. — Zważając, że mała gmina Bosco w rzezonym obwodzie iedyną była, która zamiast sprawiedliwego brzydzenia się haniebnymi i zbrodniczymi zamachami téy bandy, okazała się iéy przychylną, i była iéy we wszystkim, w miarę sił swoich, pomocną, dla czego téż Generalny-Inspektor i dowódzca żandarmeryi, Marszałek del Carretto, Król. Kommissarz, postanawia, ażeby została z ziemią zrównana; — i gdy wołą iest Naszą, ażeby ukaranie to na zawsze w pamięci pozostało, zaczęm na wniosek Naszego Ministra Sekretarza Stanu spraw wewnętrzných, postanowiliśmy i postanawiamy, iak następuje: Art. 1. Gmina Bosco, w powiecie Camerota, w obwodzie Vallo, w Principato Citeriore, zostaje zniesioną. Nazwisko iéy ma być wykreślone z gruntowéy księgi gmin Królestwa, a iéy territorium ma być przyłączone do territorium ościennéy gminy San Giovanni a Piro. — Art. 2. Mieszkańcy gminy Bosco mogą osieść albo w San Giovanni a Piro lub gdzie im się podoba, lecz ani im, ani innym, niewolno stawiać na nowo budynków, z których gmina ta dawniéy się składała, ani w miejscu, gdzie przedtem stały, ani na innym miejscu dotychczasowego territorium gminy. — Art. 3. Nasz Minister spraw wewnętrzných każe sporządzić inwentarz majątku ruchomego i nieruchomego pobożnych zakładów i poda Nam projekt względem użycia onegoż. — Art. 4. Rzezony Minister każe przez Intendanta odebrać archiwum gmiáne i t. d. i oddać je gminie San Giovanni a Piro. — Art. 5. Zaleca się wszystkim Naszym Ministrom, ażeby w czém do którego należy i t. d. Neapol, d. 28. Lipca 1828. Franciszek. — Sekretarz Stanu i Prezydent rady Ministrów, De' Medici. — Minister Sekretarz Stanu spraw wewnętrzných: Margrabia Amato.“

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Sierpnia.

Wczoray po mszy Ś. w kaplicy zamkowéy w St. Cloud, dawał Król prywatne posłuchanie Lordowi Stuart i przyjął z rąk iego list iego Monarchy, zawierzytelniający go iako Posła angielskiego przy tutejszym dworze.

Dnia 31. m. b. przedsięwzięcie Król podróż w kraj. Pierwszy nocleg odprawi w Meaux. Dnia 1. Września znajdować się będzie w Châlons, dnia 2. w Verdun, dnia 3. w Mec, dnia 5. w Strasburgu, dnia 8. w Kolmarze, dnia 11. w Lunewillu, dnia 15. w Nancy, dnia 17. w Toul, dnia 18. w Trôyes.

Na posiedzeniu swoim dnia 14. m. b. przyjął Izba Parów budżet wydatków w 117 głosów przeciw 2. Dziś zaczęły się narady o budżecie dochodów.

Gazeta Francyi zawiera artykuł, w którym twierdzi, że monarchiczno-katolicka Francya wygląda tęskliwie skutku proźby, przez Biskupów, z powodu zmiany postanowień z dnia 16. Czerwca, do władzy najwyższej podanej. Udziela ona także wyjątków z téj proźby. Duchowieństwo oświadcza w nię, że urządzenia, o których mowa, zadają interesowi i dobru kościoła katolickiego nayniebezpieczniejszy cios, i w wielu względach fargają się na sławę i dostojność biskupią. Następnie wynurza duchowieństwo bez ogródki: że zastanawiającem się z należytą rozważą i prostotą ducha, iakie mu Boski mistrz zaleca, nad tém, co się Bogu, a co Cesarzowi należy, sumienie odpowiedziało: iż lepięj jest bydź posłusznym Bogu iak ludziom; iż tam gdzie posłuszeństwo względem Boga jest w sprzeczności z posłuszeństwem względem ludzi, duchowieństwo wprawdzie niemoże się opierać władzy świeckiej, ale w prostocie ducha i z winnem uszanowaniem powiedzieć powinno: *non possumus!* Z tych przyzyn zaklina (duchowieństwo) J. K. M. aby w oświadczeniu tém żadnego oburzenia, lecz tylko wyraz pobożnych uczuć upatrywał i niedogodności, które serca wiernych poddanych jego rozdzierają, łaskawie uprzętnął. Prozbę kończą Biskupi zapewnieniem przywiązania i wierności do poświęconej osoby Monarchy, przyczem oraz twierdzą, że Monarcha niema innych nieprzyjaciół we Francyi nad tych, którzy Mu duchowieństwo za takich wystawić usiłują. Gazeta mniema w ogólności, że Rewolucyoniści, pod którym to wyrazem panujące stronnictwo rozumie, chcą się pozbyć

całego duchowieństwa i tchną iedynie duchem Dyoklecjana.

Posłaniec Izb występuje w naynowszym swoim numerze ze zbitaniem zdań, które Biskupi, w swém podaniu do Króla utrzymują. „Wiadomo dostatecznie, co było powodem do dekretu względem małych seminarjów. Niektóre Dzienniki nazwały prześladowaniem te ścisłe administracyjne środki nie mające nic wspólnego z religią, a zatem wpływu ięj nieograniczające bynajmnięj i dążące iedynie do przywrócenia wpływu rządowi. Cóż zaś sobie publiczność o tém innego myśleć może, iak skoro część duchowieństwa powiększa liczbę krzyczących, iak że ich oporowi nie religia lecz polityka za powód służy? możnaż zaś dopuścić zakorzeniać się opinii, która moralnej władzy duchowieństwa tak bardzo jest szkodliwa? Z żalem przeto przyszło nam czytać w Gazecie Francuskiej ułamki z założonej przez Biskupów protestacyi przeciwko dekretom królewskim. A nayprzód, iakże to mogli ci pobożni mężowie mniemać, że we Francyi istnieje jeszcze inna iaka zwierzchnicza władza oprócz téj, do której się udawali? wszakże jeżeli ich cel był tylko religijny, to niepotrzeba było udając się z nim do Króla uwiadomić o nim i publiczności razem. Nieufali zatem sentymentom Monarchy biorąc rekurs do Dziennika. Zład widać, że ich piórem inny a nie religijny zamiar powodował. Ten atoli nie da się pogodzić z prawdziwym duchem kościoła a osobliwie z tą uległością, o której Biskupi mówią w swém podaniu. Podstępny stroy co do formy nie zmienia bynajmnięj istoty rzeczy, i jeżeli ułamki umieszczone w Gazecie uważać mamy za autentyczne, to niepodobna w téj nocie, pomimo nayakademicznějších zwrotów mowy, mienamacać nayniezawisłějších zasad. Na dowód udzielamy zdziwionym czytelnikom naszym z opuszczeniem dodatków dwa axyomata, które stanowią główne podania punkta i są włożone w usta potomka Monarchy, który pomimo sankcyi pragmatycznej był iednak świętym. Po oświadczeniu bez dowodów, iakoby oby dwa król. dekreta sprzeciwiały się religii, wynurza ten memoryał bez ogródki, że Biskupi nie będą się opierać, ale zostaną zu-

pełnie beczny; „nie możemy“ to jest ostateczne oświadczenie Królowi uczynione. — Rząd wzywa Biskupów, aby byli uczestnikami dozoru nad edukacją publiczną, a oni odpowiadają, że niemogą, bo im rząd wydarł panowanie. Druga zasada, na którą zwracamy uwagę czytelników, przeto iż ją uważać można za nowość w kościele gallikańskim, a nawet w całym chrześcijaństwie, jest następująca: Biskupi w cichy świątobliwości swojej z roztropnością i prostotą, którą im zalecają, badali, co winni są Bogu a co Cesarzowi, i sumienie miało im powiedzieć, iż lepiej Bogu niż ludziom być posłusznym. Czy ten monolog więcej czci zawiera względem majestatu boskiego niż ułożenie takiego memoriału podległości względem majestatu tronu? Czy zastanowiono się nad tem, że do zniesienia ewangelii innej władzy potrzeba niż biskupiej? Nie jestże to zaś wstrząsać religią aż w jej fundamentach, niszczyć zasadę, rozkazującą Cesarzowi oddawać co jest cesarskiego? Wszystkie te okoliczności każą nam sądzić, że memoriał podobne zawierający maxymy, uważać należy za dzieło fabryki Gazety Fran. Pragniemy, aby się domniemanie prawdziwem okazało, a pragniemy to przez szacunek dla Biskupów, których honor bardzoby na tem ucierpiał, gdyby podanie rzeczone istotnie wyszło z biskupiego pióra. Wszakże gdyby istonie tak było, to zanadto myślimy po chrześcijańsku i po rojalistowsku, abyśmy je mieli obszernie rozbierać dla sprowadzenia ile możności obłąkanych umysłów na prawą drogę.“

Dziennik Rozpraw ze swojej strony podziwienie nad tem wynurza, że Gazeta tylko urywkowo niektóre kawałki tego memoriału umieściła. „Wszakże, pisze, wątpić niemożna, iż to pismo całkowicie musiało się znajdować w ręku tych, którzy za rzecz dobrą uważali, umieścić z niego wyjątki; sądzimy zaś, iż niemożna z takich urywków zrobić sobie dokładnego wyobrażenia o piśmie ważnem i z treści charakteru osób, które je podpisały. Wszakże gdyby w piśmie uczonem najmniejszy kawałek opuszczony, ducha całości pomieścić i niezrozumiałym uczynić mógł, łatwo więc ci Panowie, którzy się widzieli powołanymi do udzielenia tego memo-

riału publiczności, mogli byli pojąć, że umieszczając szczególne wyimki nie dadzą dostatecznego o rzeczy wyobrażenia. Zresztą Gazeta tak mówi z okoliczności tego pisma o Biskupach, iakoby do protestacyi wszyscy należeli; wiemy przecież z pewnością, że wielu niechciało mieć udziału w téj czynności, która dla tego samego, że się zbiorowo odbyła, przeciwną jest ustawom krajowym. Powinna też była Gazeta wyliczyć publiczności nazwiska tych, co ten memoriał podpisali; przeto byłaby się usprawiedliwiła z oświadczenia swego, że takowy nie jest dziełem kilku, ale wszystkich Biskupów. My nie weźmiemy się do téj roboty tak porywcz; lecz chcąc czytelnikom naszym dać wiadomość o reklamacyi kilku Biskupów, postaramy się o nią w całej rozciągłości i bez namysłu wydrukujemy całą z dodaniem uwag, które z uwagą czytającemu same się nawiną.“

Codziennik przygania to Gazecie, że tę protestacyą umieściła. „Było to pismo“ tak się wyraża „historją i wzdłuż i wszerz podszycie; lecz że Królowi przełożono bez wszelkiej formalności, niewypadało przeto być tak niedyskretnym, aby go publiczności całej udzielać. Bardzo się też Biskupi dziwili czytając je umieszczone w Gazecie, i jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że się to bez ich woli i wiedzy stało.“ (Jest tedy Gazeta w sprzeczności z Codziennikiem. Oświadczyła bowiem była przy umieszczeniu, że jest do tego upoważniona.)

Ze wszystkich Biskupów, marsylski, de Mazenod, nayzarliwiej może powstał na obadwa dekreta z dnia 16. Czerwca. W piśmie do Ministra oświecenia rozprawia o prawach, które tylko ma od Boga, przywłaszcza sobie sąd wszelkich spraw tyczących się edukacyi w jego dyecezyi i oświadcza, że przymoc może niezwalczoną przeszkodę położyć wykonaniu jego praw, ale mu ich wydrzeć ani nawet nakazać nie potrafi, aby się przyłożył do czynności ograniczających władzę jego urzędu. Dodał nareszcie bez ogródki, że Króla nie usłucha, niemoże bowiem Monarcha od niego żądać, aby gwałt zadał sumieniu swemu. Korzysta z okoliczności téj Konstytucyonista, i przytacza Xiedzu Biskupowi przysięgę, którą podług układu

Papieża Piusa VII. składać muszą Biskupi Królowi: „Przysięgam i przyrzekam w obliczu Boga na świętą ewangelią, być wiernym i posłusznym Królowi; równie przyrzekam nie mieć żadnego współnictwa, narad lub związków, czyto w kraju czy za granicą, któreby szkodliwe były spokoyności publicznej; a gdybym się dowiedział, że czy to w mojej dycezyi czy gdziekolwiek bądź knowane są jakie zamiary szkodliwe krajowi, nie omieszkać o tém donieść rządowi.“

Następujące krótkie odpowiedzi — wyrażono w Posłańcu Izby, wycięte z Gońca angielskiego — potrafią zapewne zwyciężko odeprzeć wszystkie dziwaczne domysły niektórych dzienników rannych względem zamiarów Anglii, co się tyczy zamierzony wyprawy do Morei. Oto są własne słowa Gońca angielskiego: „Czy wyprawa do Morei przedsięwzięta zostaje w porozumieniu z Anglią?“ Tak jest! „Czy z wiedzą Rosyi?“ Tak jest! „Czy jest skutkiem środków, umówionych między trzema traktatem z dnia 6. Lipca sprzymierzonymi mocarstwami?“ Tak! Tak! Tak! — Sądźmy zbyteczną być rzeczą, dodać cóżkolwiek do tych zapewnień dziennika, będącego tłumaczem gabinetu londyńskiego. Z naszej strony możemy zapewnić, iż wyprawa ta, skutek traktatu Londyńskiego, opodal od zawadzenia o przeszkody, popierana jest z tą gorliwością, jaką szlachetna sprawa Grecyi wzbudza. Otwarte i przyjacielskie spółdziałanie Anglii przyłoży się do ziszczenia wielkomyślnych zamiarów Króla francuzkiego. Rząd angielski posłał nietylko do Korfu, ale też do innych stanowisk angielskich na śródziemnym morzu rozkazy, ażeby nasze walczne wojsko wyprawy opatrywały w okręty przewozowe, w żywność, amunicyą, iednym słowem, we wszystko, czegoby potrzebować mogło.

Generał Maison przybył dnia 7. do Marsylii.

Galiota portugalska, San Manoel, która wplynęła z Oporto dnia 4. m. b., zawinęła dnia 13. m. b. do Havre. Oporto znajdowało się w oplakanyim stanie. Sklepy kupieckie pozamykane; mieszkańcy boją się pokazać na ulicy; za najmniejszym śladem podejrzenia imają obywateli, wtrącają do więzień

i grabią ich majątki. Pewnego metra języka francuzkiego, którego miano za farmazona, wrzucono także do więzienia. Napróżno wstawiał się za nim Konsul francuzki w Lizbonie. Czwarta część mieszkańców Oporto jest w rozsypce.

W nocy z 14. na 15. m. b. umarł Margrabia Levis, Par Francyi.

Przybył tu Xiążę Coburg.

Naturalny syn iednego z braci Króla angielskiego, Półkownik Fitz-Clarence, prosił o pozwolenie, aby mógł służyć pod rozkazami Generała Maison w wyprawie do Morei i otrzymał je.

Dostrzeżono, że ile razy pokazały się plamy na słońcu, zawsze dżdżysta pora była.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 7. Sierpnia.

Dnia 11. m. b. powrócą tu Królestwo Jmć wraz z rodziną królewską, a nazajutrz śpiewane będzie *Te Deum* we wszystkich parafialnych kościołach i t. d.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 4. Sierpnia.

Na placu pod Belem i na placu S. Anny, stawiają rusztowania, z których dnia 15. Don Miguel I. uroczystie wykrzyknionym zostanie.

Gazeta nadworna z dnia 2. m. b. zawiera obszerny urzędowy artykuł, w którym trzy Stany wystawiają powody, dla których D. Diguelowi koronę przysądżono. Z 17 Biskupów tylko 5 lub 6 podpisało ten dokument, lecz dosyć wielu reprezentantów stanu szlacheckiego, z mieyskiego zaś stanu właśnie tyłu, ile ich w Lizbonie obrano.

Mamy tu ieszcze dwóch hiszpańskich Ministrów, odwołanego Zea Bermudez i Pana Campuzano, który był winszował Don Miguelowi szczęśliwego powrotu i wielką miłość u Królowej matki.

Dnia 31. Lipca przywołał do siebie Generalny Konsul Matthews poddanych angielskich, dla doniesienia im, iż pewnie wkrótce nadejdzie rozkaz odwołujący eskadrę z Tagu, dla czego tym, którzyby chcieli

przez tę sposobność powrócić do Anglii, ma takąową ofiarować. Na zapytanie: czy koniecznie potrzeba, ażeby się wszyscy oddalili? odpowiedział, iż to zostawia każdemu do woli, że iednak niemoże zapewnić bezpieczeństwa osoby i majątku tych, którzyby zostali. Powiedziano, iż niema miejsca dla wszystkich na okrętach, na co on oświadczył, że przedsięwzięte będą stosowne środki dla tych, którzy się do odjazdu zgłoszą.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Sierpnia.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Klarencyi, złożył wczoray dostojność Lorda W. Admirała, bez oświadczenia się względem powodów do tego kroku. Chce iednak Królewicz urząd ten tak długo ieszcze sprawować, dopóki niebędzie ustanowiona Kommissya (Urząd admiralicyi iak dawniey), który zapewne znowu Lord Melville będzie przewodniczył. Nieporozumienia między Xiążęciem Wellingtonem i Lordem Wielkim Admiralem mają być przyczyną złożenia urzędu przez ostatniego.

Goniec następujący zawiera artykuł: „Jakkolwiek pisma paryskie żadnych ważnych wiadomości nie mieszczą w sobie, usiłują iednak nieplodność swoją nagradzać poniekąd obfitością uwag o Anglii i iey Ministrach. Klucz do zagadki nieukontentowania swego podały iuż same: Xiążę Wellington jest pierwszym Ministrem. Wszystkie paryskie Gazety tę samą śpiewają piosnkę na tę samą notę. Bawi nas to niepospolicie, zwłaszcza kiedy ich mowę porównujemy z przepowiedzeniami i kłopotami liberalistów naszych z powodu wyniesienia Xięcia na tę dostojność. Ale za wszystkie uwagi o naszych Ministrach ieden tylko chor powtarzają, że, gdyby P. Canning żył, toby tak lub owak działał. Gdy P. Canning nieżyje, wolno więc każdemu o domniemanym biegu iego polityki rozumować, iak mu się podoba. Te rozprawiania przywodzą nam na myśl zwyczaj dam przytaczania w zwadach z drugim mężem: „Ach, gdyby mój pierwszy mąż żył ieszcze!“ Tak i nasi rozprawiacze wykrzykują: O gdyby P. Canning żył ieszcze,

to by to i owo zrobił, na Cesarza austryackiego krzywémby okiem spojrzął, Don Michala nauczyłby mores, oczyściłby morza od Odessy aż do Gibraltaru, Ibrahima zapędziłby do Alexandryi a z Sułtanem w Carogrodzie piłby sorbet i kawę. W końcu odpowiemy na pytania, które Konstytucyonista podaje: Czy wyprawa do Morei i t. d. (zob. pod Paryżem.)

Niektórzy portugalscy Konstytucyonisci, którzy po wkroczeniu Miguelistów do Oporto szukali przytułku w Hiszpanii, prosili Podhrabiego de Stabayana o wydanie sobie paszportów do Brazylii, czego im nieodmówi. Wolność bawienia w Hiszpanii dana im tylko na miesiąc. Ze Monarcha prawy mężów za wierność cierpiących tak ostro traktuje, dziwi nas to i gniewa. Spodziewamy się, że tym nieszczęśliwym ofiarom podane zostaną środki opuszczenia Hiszpanii.

„Jak różnego losu“ odzywa się dziennik Times „doznają w Hiszpanii obydwaj rodzaje wychodźców portugalskich, którzy w przeciągu dwóch lat do iey granic weszli! Chaves i jego zwolennicy przyjęci byli z radością i wolno im było bawić, iak długo chcieli, a bylito wszakże buntownicy przeciw prawemu panu swemu i wzięli się do broni, aby zniszczyć wolność swego kraju. Osoby zaś, którym tylko miesięczny pobyt dozwolony i których los tak czynią przykrym, są to poddani wierni swemu Monarsze, nieprzyjaciele przywłaszczyciela.“

Rozmaite wiadomości.

Na uroczystym obchodzie w dzień Ś. Ignacego Loioli w Rzymie, znajdował się Oyciec Ś. w kościele jezuckim.

Z Hamburga donoszą pod dnia 22. m. b. iż w następstwie ostatnich doniesień londyńskich znacznie zdrożała pszenica i w Hamburgu; także ceny żyta poszły nieco w górę.

Dnia 10. m. b. umarł, powszechnie żalowany, Xiążę Biskup w Brixen, Karol Franciszek, z domu Hrabiów Lodron-Laterano, w 80tym roku wieku swego.

(Dwa Dodatki.)

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nru 69.

(Z dnia 27. Sierpnia 1828.)

Rozmaite Wiadomości.

Hrabia Lew Potocki, Cesarsko-Rossyjski Poseł przy Król. dworze Portugalskim, wyjechał z Wiednia do Paryża.

Hrabia Ferronnays, Minister spraw zagranicznych, przejechał przez Baireuth, w podróży swęj do Karlsbadu.

Gazeta Hamburgska „Boeraenhalle“ umieściła obszerną deklaracyą Margrabiego Rezende i Podhrabiego Jtabayana, pełnomocników Cesarza Brazylijskiego, datowaną w Londynie dnia 8. Sierpnia 1828, w której wyłożywszy nieprawność decyzji tak nazwanych trzech Stanów Królestwa Portugalskiego i fałszywość przywiedzionych przez nie na rzecz uzurpacyi powodów, protestują naysolenniej w obliczu całego świata przeciw uzurpacyi korony portugalskiéj, popełnionéj przeciw N. Cesarzowi Brazylijskiemu i prawnemu Królowi rzeczzonego Królestwa, oraz przeciw jego córce Donnie Maryi da Gloria, i odwołują się do wszechmocy najwyższego Sędziego świata i do sprawiedliwości wszystkich Monarchów Europy.

Berlińska Gazeta Spenera donosi pod napisem „z Nad Menu d. 19. Sierpnia:“ Biskup katolicki Keller, w Rottenburgu w Bawaryi, wydał swą synowicę katolicką za ewangelickiego mieszczanina w Rottenburgu; zdarzenie, które w okolicy nieiaką sensacyą zrobiło. Pisma publiczne wychwalaiają prawdziwy chrześcijański duch i tolerancyą tego Pralata.

S A T Y R A.

Jowisz, Pan samowładny Olimpu, wynurzył to pewnego razu na powszechném zgromadze-

niu Bogów, że ze wszystkich zwierząt, które się na ziemi znajdują, ludzie najbliżsi są sercu jego i dla tego chciałby ich zrobić towarzyskimi i szczęśliwymi. Wszyscy zgromadzeni Bogowie zgodzili się na to korzystne dla rodu ludzkiego przedsięwzięcie Jowisza i wybrali natychmiast z pomiędzy siebie Apollina, aby się zajął tegoż uskutecznieniem. Apollo kazał przyzwać Muzy do siebie i zatrzymując z nich dwie, aby ze wszystkiém z ich towarzystwa nie był ogołocony, wysłał inne siedm na ziemię. Każda z tych Muz miała skrzyneczkę; w nich złożone były środki do uszczęśliwienia rodu ludzkiego służące. Jedna miała w skrzyneczce rozum, druga cnotę, trzecia zdrowie, czwarta długie życie, piąta radość i wesele, szosta sławę a siódma i ostatnia napełniła ją srebrem i złotem. Wszystkie spuściły się razem z nieba na ziemię i szły zaraz do miasta, gdzie właśnie był jarmark. Na ich widok zebrało się bardzo wiele ludu a osobliwie mnóstwo młodzieży zbiegło się do nich, dla czego też Muzy postanowiły ogłosić swoje towary. Nypierwsza z nich zaczęła wołać: moi Panowie! kupcie odemnie rozum — rozum — rozum — zda mi się, że go wszyscy potrzebuiecie. Kupcie rozum — a tém samém inne towary moich siostr nie będą wam potrzebne. Na te słowa śmiali się przytomni i mówili: co to za śmieszna dziewczyna! rozum sprzedać? szkoda, że już w latach! Po tych ucinkach poznała Muza, że jęj ogłoszenie rozumu powszechny prawie śmiech wzbudziło — oddaliła się przeto od téj rzeszy rynkowej, poszła w ulice miasta i po nich znowu wołała: kto kupi rozum — kto kupi rozum — kto kupi rozum — wszystko nadaremnie! nikogo nie było, któryby się, chociaż z ciekawości, spytał o rozum! Tak próżno chodząc Muza po

ulicach umyśliła wręcić zayrzeć do domów. Weszła tedy w dom okazały, zdięła ze siebie skrzyneczkę i postawiła ją na ziemi; znaczna albowiem ilość rozumu w nię będącego męczyć ją zaczęła. Na jęj nieszczęście wadziła się z mężem i czeladzią Pani domu i cały dom hałasem napełniła. Skoro tylko w swoim domu Mużę spostrzegła, pytała zaraz z furją: coby za jedna była? czegoby chciała? Pani, odpowie Muza, przedaę rozum — czyby Pani nie kupiła odemnie rozumu? — kup Pani rozum — bardzo dobry towar — niebędę z nim tak prędko w tém mieście a tymczasem mogę Ją zapewnić, że ten towar bardzo jest dla Nięj stosowny; poznaię to z Jęj twarzy, która tak słodką, tak przyjemną i tak powabną jest, że gotowa jestem ręczyć, iż Pani na niczém nie zhywa, tylko na rozumie. Szalona! co gadasz? rzekła Pani domu w gniewie srogim, czy mnie masz za głupią? Broń Boże, odpowie Muza z pokorą, ja owszem chciałabym Ją od głupstwa uwolnić, zastanów się Pani! ja rozumu przedaę. Tu Pani domu nie mogła się poiąć od złości, porwała naprędcę trzewik z nogi, rzuciła na Mużę i gdyby się ta nie była zawczasu ucieczką z domu ratowała, pewno by była postradała swą skrzyneczkę z rozumem. Ledwie co Muza uszła przed zemstą owęj złośnicy domu, aliści znówu goni za nią zdyszony strażnik i woła: ty zbiegu! co to masz w tęg skrzynecce? czy nie wiesz, że trzeba cło opłacić? Mój Panie! domaczy się Muza — to jest rozum — czy chciałbyś kupić ten towar? — rozum? — rzecze strażnik — rozum? cóż to jest za towar? zda mi się, że dawnięy chodziłem w targi o ten towar, nim mój urząd posiadałem, lecz już jestem lat trzydzieści na méy posadzie a nie mogę sobie przypomnieć, aby kto taki towar do miasta wprowadzał. Poczekay — twoię skrzyneczkę zapieczętnię — a tymczasem dowiem się, czy rozum nie należy do zakazanych towarów. Oddalił się strażnik i doniósł rzecz całą do sądu. Sąd wydaie nakaz, aby tę przekupkę natychmiast z miasta wypędzić. Wedle zdania sędziów już dosyć jest rozumu a obywatelom nie może być pożyteczny — ba szkodliwy — bo nad ich stan. Krom tego nie zgodziłoby się to z ustawami i prawidłami polityki terażniejszego wieku, aby pozwalać za takie fraszki pieniądze z kraiu wy-

prowadzać. Tym sposobem wygnano Mużę z miasta i przykazono jęj, aby się w niém więcéy nie pokazała.

(Dalszy ciąg nastąpi)

C Z É R W I E C.

Rośliny zbierane w różnych okolicach Wielkiego Xięstwa Poznańskiego z przytoczeniem miejsc szczególnych gdzie rosną.

Cicuta virosa L; c. aquatica Lam. Świnia wesz wodna — Szalen jadowity Kluka — „Giftiger Wüterich, Wasser-Schierling — Water Hemlock, Water cowbane Angl.; Cigue vireuse, Cigué aquatique, Ciculaire Franc., Kościan nad wylęwem Obry z strony południa, Poznań nad strumieniem ku Olszakowi.

Należy do najjadowitszych roślin krajowych. Jęj niestosowne zażycie śmierć ludziom i po większej części zwierzętom *) sprawia, a dzieje otruę bardzo wiele liczą przykładów jadowitości.

W roku 1670 miały podług zapewnień szwajcarskiego lékarzza Wepfera jeść dzieci na końcu Marca tę roślinę zamiast Pasternaku. Powróciły one do domu wesołe, lecz niedługo dostały odurzeń, poupadały na ziemię, zaczęły straszliwie twarz wykręcać, oczami przewracać, usta zacinać, aż z nich niektóre stały się mimo usilny ratunek dotkliwéj śmierci łupem.

Z dzieci tych chłopiec już po półgodzinnnych udręczeniach skonał. Z uszu zgasłego wydo była się krew wybladła, a z ust zielona toczyć się zaczęła posoka.

Starsza jęgo siostra około sześciu lat mająca, lubo wiele z zjedzonego jadu zwróciła, w obłąkanie wpadła, głowę w tył wykręciła a mimo poskromień usiłowania 24 godzin tak leżała nieżywa, iż u nięj ani ciepła ani oddechu spostrzedz nie było można. Przecież na koniec przychodzić do siebie zaczęła a przy sześć tygodniowym ratunku przyszła do zdrowia.

Młodsza jęgo siostra w czwartym roku życia,

*) Konie, woły, krowy, psy, wilki świni wszy załapawszy w kurczach straszliwych zdychają. Kozom, świniom i owcom nieszkodzi, królikom i owcom szkodzi wprawdzie, lecz ich niezabija P. utw.

która mniej tej jadowitej rośliny jadła, dostała niezmiernych kurczów; za pomocą podanych środków zwróciła jad połknięty a w 8. dni przysłała do siebie.

Chłopiec ośmioletni znaczną połknawszy tej trucizny ilość, wpadł w odurzenie i zaciął mocno usta. Na próżno mu je otworzyć usiłowano, na próżno starano się podać środek jad wypędzający; trucizna tak na nim mocno działała, iż nic już nie mógł połknąć i jad straszliwego ulęgił tęgości.

Dziewcze dziewiąty rok zaczynając, więcej od innych dzieci jedząc, lecz mając żołądek też więcej od innych pokarmami napchany, nie wiele zatruc okazało znaków; podano mu przeciw na wymioty; działały na życie i zdrowie korzystnie.

Wiele nam z innego źródła wiadomych jest przykładów zatrucia, opuszczamy je przeciw dla krótkości, na zdarzeniu, u którym P. Profesor Wendt w Wrocławiu opowiada zaprzestając.

W Maju 1820. otruły się Świnia wszą cztery osoby, które jej zamiast Seler do kaszy użyły. Wszystkie cztery pomarły.

Po śmierci okryte były niebieskimi plamami. Ciała ich zwiędłe litość widzów wzbudzające napominały, że ostrożność we wszystkich przypadkach życia jest matką mądrości. Usta znaleziono niebieskie, zrzęnicę bardzo rozszerzoną, szczękę dolną do góry mocno przywartą, brzuch wzdęty i zielonemi plamami odznaczony, w błonach mózgowych bardzo wiele krwi czarniawej; serce nader wątłe, w prawym przysionku i kumorce wiele krwi rzadkiej, lewą kumórkę próżną, plamy czarne na wątrobie, śledzionie i t. d.

Najlepszy, do wypędzenia tego gościa z żołądka sposób jest wzięcie jak najrychlejsze na womity a później w życie przez Jozefa Franka zachwalonych środków.

Każdy czytając te niewątpliwie okropne tej rośliny otrucia, myślałby może, iż z rzędu lekarstw wypędzoną została. Bynajmniej. Składa ona istotne leki osobliwie w Szwecyi, Rosyi i Finlandyi, ze wszystkich swoich części: nasienia, ziela i korzenia; *semina*, *herb*, *radix Cicutae aquaticae s. virosae*.

Pan Szevalier — Chevalier — który przeszło na 22. istotnych otruc świnia wszą przytoczył przypadków, utrzymuje, iż korzeń tak

jest odurzający „narkotyczny“ że całkiem używać go nie należało. Chemicznie nie była dotąd sledzona; działa podług wszelkiego podobieństwa za pomocą ostrego i odurzającego pierwiastku.

Dla tém łatwiejszego tej rośliny krajowej poznania opis jej jak najcisłejszy podaję.

Liście gołe, dolne osobliwie bardzo wielkie, podwójnie składane i potrójnie pierzaste, listki lancetowate ostro zakończone, wąskie bardzo głęboko i porządnie piłkowane; często jest ich dwa lub trzy u nasady zrosłych; szypułki listków dolnych okrągławe walcowate, wydrążone, w podłuż kreskowane u spodu pochwinkowate i w gałąź łodygi przechodzące, górne mniej złożone liście ma listki liniowe, ząbkowane ostro zakończone.

Na czubkach gałązek widać baldaszki kwiatowe. Składają się one z 10 — 15 równych prawie promieni; ogólna pokrywe, jeżeli się znajduje, jeden tylko listek tworzy; pokrywy szczególne mają wiele liniowych listków, niekiedy nawet od szczególnych baldaszków dłuższych. Kwiatki małe białe; ich listki porządnie ułożone jajowate, nieco wydrążone, serduszkowate w środek prawie obrócony czubkowy kres mające, słupki odstają od siebie; owoc kulisty, zeberkowaty.

Ledwie że świnia wesz z ziemi swego stanowiska wydobyta zostanie, gdy jej mocny, przenikający i do pasternaku podobny zapach po wszystkich jego stronach czuć się daje. Zapach ten wydobywa się z grubego przedziałami odnanzonego korzenia. Przy każdym przedziale bardzo wiele włókna wyrasta. Świeże to włókno jest białe okrągłe do perzu podobne. Starsze czarno-brunatnej barwy nabiera. Korzeń w podłuż przerzynięty podługowate i żółtawe kumorki okazuje. W tych kumorkach jest podczas wiosny sok młeczny żółtawy a latem wodnisty i bardzo ostry.

Wiele jest roślin do świniej wszy podobnych, dla tego ich znajomość jest nie mniej potrzebna i użyteczna. Najznakomitsze są następujące równie przy brzegach wód rosnące. *Sium latifolium* L. Marek szerokoliściowy; *Sium angustifolium* L. Marek wąskoliściowy; *Oenanthe Phellandrium* Lam. *Phellandrium aquaticum* L. Koński kopr wodny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Dzierżawca Józef Nowacki z Woźnik pod Grodziskiem i owdowiała Salomea Goździejewicz z Trąbkiewiczów, przed wniściem w śluby małżeńskie kontraktem przedślubnym dnia 26. Maja r. b. sądownie zawartym, wspólność majątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

W Poznaniu z dnia 14. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek tuteyszego Starozakonnego Adolfa Nathan Lombardysty, rozmaite upadłe fanty przez Kommissarza aukcyjnego Ahlgreen na terminie przez niego wyznaczyć się mianym, naywięcący dającemu za gotową zapłatę w kurancie, w domu pod liczbą 427. na Garbarach położonym, przedawane będą. Wzywamy przeto wszystkich tych, którzy u rzeczonoego Nathan fanty złożyli, które przed sześciu miesięcy lub dawniey upadły, aby takowe przed terminem licytacyjnym wykupili, lub gdyby słuszne mieć sądzili przyczyny przeciw zaciągnioney pożyczce, takową podpisanemu Sądowi do dalszey decyzji spiesznie podali, w przeciwnym bowiem razie sprzedaż efektów zastawnych nastąpi, i wierzyciele zastawni z zebranych z sprzedaży pieniędzy, co do należnośei swych w księdze zastawney zapisanych, zaspokoieni bydź mają, remanent zaś pozostać mogący kassie ubogich oddany, i zresztą nikt z pretensyami swemi w przedmiocie zaciągniętego zastawu słuchany nie będzie.

Poznań, dnia 11. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Kaźmierzu w Szamotulskim Powiecie położonych, stoi Rubr. III, Nro. 5. kapitał 210 Talarów z prowizyi po $3\frac{1}{2}$ od sta z dwóch inskrypcyów Ur. Jana Niegolewskiego in Castro Posnaniensi de feria secunda in crastina festi Natalis Sancti Johannis 1617. na sto Grzywien czyli 160 Złotyeh polskich i Ur. Jakóba Niegolewskiego in Castro Posnaniensi de feria secunda post festum Sancti Aegidii 1585. na 1100 Złt. pol. vigore decreti z dnia

26. Maja 1800. r. dla kapituły Poznańskię za-intabulowany. Podług twierdzenia posiadziela została taż summa już zapłacona i z zapłażenia teyże pokwitowano; lecz rzeczonoego dokumenta na tę summę wraz z attestem re-kognicyjnym z d. 18. Sierpnia 1800. r. zaginęły.

Na wniosek Półkownika Ur. Maxymiliana Mlickiego reklamują się przeto wzywż wspomnionoego dokumenta, W tym celu wyznaczylimy termin na

dzień 4. Listopada r. b.

o godzinie 9tę przed Referendaryuszem Ur. Herzberg w naszym Zamku sądowym, na który wszystkich, którzyby jako właściciele, cesyonaryusze, zastawniki lub inni, pretensye do rzeczonych dokumentów rościli, zapozywamy, aby się osobiście, lub przez pełnomocników prawnie dozwołonych, na których im Kommissarzy Sprawiedliwości UUr. Guderyan, Mittelstaedt, Brachvogel i Hoyer proponuemy, stawili, i swe pretensye udowodnili, w razie niestawienia się zaś ich, spodziewali się, iż z swemi pretensyami do więcący razy rzeczonych dokumentów prekludowani będą, i im w tym względzie wieczne milczenie nakazaniem zostanie a dokumenta za amortyzowane uznane będą.

Poznań dnia 29. Czerwca 1828.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7. m. b. mieszkaniec tuteyszy Teodor Słoma znalazł w lesie około Miradza, konia, wałacha kasztanowatego, około 5 stóp wysokiego z lysym, nogi aż pod pętliny białego, który, gdy właściciel tegoż natychmiast niezłgosił się, na dniu 9. m. b. publicznie sprzedany został.

Wzywamy zatem wszystkich tych, którzyby własność tego konia udowodnić mogli, aby się w terminie

dnia 6go Października r. b. zrana

o godzinie 9tę

tu zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, z przysądzeniem pieniędzy na aukcyi zebranych prawnie postąpieniem będzie.

Strzelno, dnia 16. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

(Dodatek drugi.)

(Z dnia 27. Sierpnia 1828.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Przez podpisany Sąd Ziemiański wzywają się następujące osoby jako to:

- 1) Abbe Izaak, syn zmarłego w Lwowku pod Pniewami kupca żydowskiego Izaaka Abrahama, który w roku 1802. oddalił się i do Saxonii się udał,
- 2) Marcin Zaiakala, mieszczanin z Obornik, który od roku 1779. ztamąd się oddalił,
- 3) Józef Szymański z Murowanej Gośliny, nancenczas żołnierz, który z poniesionéj rany w Pampelonie w Hiszpanii tamże umrzeć miał,
- 4) Jan Fryderyk Krokisius, który od roku 1806. z Poznania się oddalił,
- 5) Andrzy Xawer Majorcka (czyli Majerski), który jako służący francuzkiego urzędnika, w roku 1812. do Gdańska, a ztamąd do Moskwy udał się,
- 6) Maci Langa, też Długosz nazwany, który w roku 1791. z Wronok do Rossyi się udał,
- 7) tegoż bratunek Wincenty Przעדaw do Wronków, który, gdy w roku 1812. z Rossyi wymaszerował, żadnéj o sobie nie dał wiadomości,
- 8) Maci Jerie z Poznania, który w roku 1812. przy transporcie wozów armii francuzkiéj do Rossyi udał się,
- 9) August Friedrich Steinweg, który od roku 1804. z Tarnowic w górnym Szląsku jako Górnik zaginał, niemniéj
- 10) siostra iego Dorota Steinweg, która w roku 1813. w Militz (w Szląsku) za kapitana Rossyjskiego Danielewicza poszła, i z tym do Rossyi się udała.

Bracia

- 11) Gottfried Grieger i
- 12) Christian Grieger z hołędrow Zwolno, z których pierwszy w roku 1808. jako żołnierz do Hiszpanii wymaszerował, tam swą śmierć znaleźć miał, ostatni zaś w roku 1812. jako żołnierz kampanią rossyjską odbył,
- 13) były tutejszy mieszczanin i cukiernik Piotr Ludwik Cuny, który w roku 1812. w Re-

gimencie 14. Infanteryi Rossyjskiéj służył i z tymże regimentem do Rossyi wymaszerował,

- 14) Michał Lipiński, który w roku 1799. do Francyi się udać miał,
- 15) Rosina Walter z Nengerów wdowa po byłym tutejszym stolarzu Woycieccu Walter który od 30 do 40 lat ztąd się oddalił,

Rodzeństwo

- 16) Wolf Jakób Minke,
- 17) Süsse z Minków zamężna Jarecka,
- 18) Mozes Jakób Minke, z których pierwsza od 22 lat a dwie ostatnie od lat 14. tu ztąd się oddaliły,
- 19) Karol Klimecki z Buku dawniéj iak lat 40. nieprzytomny,

Bracia

- 20) Daniel Gottlieb Chrystyan,
- 21) Karol Gottlieb Heinrich Nierese — Synowie byłego burmistrza policyi Nierese w Pniewach, którzy jako farbierze od 20 lat na wędrowkę posli do Rusi udać się mieli,
- 22) czeladnik stolarski Jan Woyciech Sauer z Poznania, na wędrowce od roku 1806. zaginał.
- 23) czeladnik garncarski Marcin Teodor Janowicz na wędrowce od 1794 r. zaginał.
- 24) Jakob Zenon Ur. Swinarski, który od roku 1809. tu ztąd się oddalił.
- 25) Ur. Ignacy Orłowski, który od wielu lat zaginał,
- 26) Woyciech Rusczyński z Szremu, który w roku 1812. do wojska wzięty, do Rossyi wymaszerował,
- 27) Barbara Surczyńska małżonka byłego dziełrzawcy Antoniego Kamińskiego na hołędrach Hammer, i tenże iéy mąż rzezony, którzy oboje w roku 1803. ztamąd oddalwszy się do prowincyi polskich się udali,
- 28) Jan Franciszek Friedrich z Radoszkowa pod Xiążem od roku 1810. w którym do wojska wziętym został, zaginał,
- 29) Nieiakis Alexander, który w roku 1796. odstawienia się do służby woyskowej przez

ucieczkę uwolnił, i od tego czasu o sobie wcale słyseć się nieadał,

Gi lub wyżey wyrażonych Successorowie Spadkobiercy, aby o ich życiu i pobyciu niezwłocznie a nappóźniy aż do

dnia 23. Stycznia 1829.

przed Deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego Ur. Reibnitz w naszym Zamku sądowym, zrana o godzinie 9. wyznaczonym terminie uwiadomili i dalszego rozrządzenia oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają ogłoszenia ich za umarłych i co z prawa wypadnie zadecydowaném będzie.

Poznań, dnia 7. Lutego 1828.

Król Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Sąd niżey podpisany wzywa niniejszém Annę Katarzynę z Stelterów i voto Lueck z Lume, która z terażniejszego swego niewiadoma do roku 1806. w Humne pod Czarnikowem przemieszkiwała, i na owczas z mężem swym, gburum Lume do terażniejszego Królestwa Polskiego się przeniósła, na wniosek ustanowionego iéy kuratora, oraz i successorów lub spadkobierców iéy także niewiadomych, aby się w przeciągu 9 miesięcy, a nappóźniy w terminie

na dzień 25. Listopada r. pr.

zrana o 10. godzinie przed delegowanym Sądu naszego Radzcą Mehler wyznaczonym, w miescu posiedzeń naszych, osobiście lub piśmiennie zgłosili, i o życiu i pobyciu swym donieśli, w przeciwnym bowiem razie taż Anna Katarzyna Lueck z voto Lume, za nieżyjącą uznana i majątek nanią po bracie dożywotnika Piotrze Stelter z Schützensorge spadły, tym osobom wydany zostanie, którzy się za nabybliższych successorów iéy wylegitymuia.

Piła dnia 17. Grudnia 1827.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Otworzywszy nad spadkiem Woyciecha Silber, farbierza w Wieleniu d. 30. Listopada 1825. zmarłego, na wniosek opiekuna dzieciego z drugiego ślubu, process spadkowo-likwidacyjny, wzywamy wszystkich niewiadomych wierzycieli massy spadkowej, aby w terminie do wylikwidowania pretensyi swych, na dzień 8. Listopada r. b.

o godzinie 10tej, przed delegowanym Sędzią Ziemiańskim Konsyliarzem Kochler, w miescu wyznaczonym, osobiście lub przez pełnomocników prawnie dozwolonych, pełnomocnictwem i informacją opatrzonych, na których im tutejszych Kommissarzy Sprawiedliwości Moritz i Weimann proponujemy, stanęli i pretensye swe podali, w przeciwnym bowiem razie, wszystkie swe prawa pierwszeństwa, iakoweby im służyć mogły, utracą, i z pretensyami swemi tylko do tego wskazanemi zostaną, coby się po zaspokoieniu zgłaszających się wierzycieli, z massy pozostało.

Piła dnia 19. Czerwca 1828.

Król Pruski Sąd Ziemiański.

Podpisany donosi, iż puścić chce natychmiast swój browar pod No. 237. ulicy Wrocławskiéy w dzierżawę z przyległościami, szynkowniami, z spichrzem, mielniczem, izdebkami do odkupienia piwa, sklepem, podwórzem, wszelkiem inwentarzem na 3 lub 6 lat. Ktoby sobie życzył, ma się zgłosić do Pana Olbinskiego w domu pod Nr. 157. ulicy Butelkiéy, lub u właściciela w Knyszynie pod Poznaniem.

Prawdziwą wodę kolońską z fabryki Jana Maria Farina, naprzeciw placu Jülicha zwanym, pod Nr. 21. w Kolonii, co tylko otrzymał.

Karol Fryder. Baumann,